

Wychodzi w Krakowie  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską  
monetą.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szoce-  
pańskiej ulicy Nr. 369.  
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura  
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: Prenumeracyjną  
pieniądze

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.  
UWŁADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8  
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 9 sierpnia.

Artykuł dzisiejszy, do którego pewną przy-  
wiązujemy wagę, zaczniemy od krótkiego wstę-  
pu do czytelników. Nie masz drugiego pisma  
w miejscu, zwyczajnie więc nie znamy echa ja-  
kie słowa nasze wywołują, a przecież wiemy że  
stanowisko w kwestyi odbudowania miasta zajęte,  
może się wydawać dla jednych zbyt opozycyjne,  
a dla drugich tj. Rady miejskiej niechętnie, chociaż  
stajemy w obronie jej atrybucyi. Nie zadziwia nas  
to bynajmniej, tak jak czytelników zadziwiać nie  
powinno nasze stanowisko z ducha dziennika nie-  
pływające, nie zadziwia bo drugich i własne nas  
doświadczenie nauczyło, że ludzi których zasa-  
dy, stawiają w pośrodku to jest w prawdzie, cze-  
kają zawsze najzaciętsze walki. Nie schodzie-  
my z tej drogi, bo jeżeli zbolałe ciężkimi klęski  
serca skłaniają się w tę stronę skąd im się na  
dzisiaj pewniejsza i rychlejsza uśmiecha nadzie-  
ja, naszym jest obowiązkiem troskać się nietyl-  
ko o dziś ale i o jutro, nie tylko o materialne,  
ale i moralne dobro, nie tylko o to, aby miasto  
nasze stanęło, ale aby w niem panował duch  
prawa i kwiła wolność zaręczona słowem mo-  
narszém. Jeżeli się w zdaniu niezgadamy to dla-  
tego, że nad hierarchią władz znamy coś wyż-  
szego to jest prawo, że poniosłszy tak ciężką  
klęskę materialną miasta, chcemy uniknąć wyż-  
szej, ogólniejszej i niebezpieczniejszej tj. zamie-  
szania w sferach władzy.

Sprawa jest za bardzo ważna, aby od wypo-  
wiedzenia prawdy nas wstrzymywać miała jakaś  
obawa lub względy, drugich od jej wysłuchania  
inne nieznane nam powody. Nie ma ich też bez-  
wątpeń, bo sumienna krytyka jest tylko dla te-  
go straszna, za kim wartość wewnętrzna nie nie  
przemawia. Nie wąpiliśmy nigdy o zbawiennych  
celach Komisji Gubernialnej; począwszy od dnia  
18 lipca codziennie uznawaliśmy jej zasługi  
w sprawie pogorzalców i dzisiaj przekonani je-  
steśmy, że jeżeli zakres właściwej swjej czyn-  
ności przekracza, to dlatego, że wie iż w każ-  
dem ważniejszym zadaniu, aby cel był dopięty  
kierunek naczelny w jednym powinien być ręku.  
Ale chodzi o to w czym? Aby na to odpowie-  
dzieć, dość rozważyć atrybucye wszystkich władz,  
naturę ich działania i naturę sprawy. Nie może  
on należeć do władzy politycznej, wojskowej,  
sądowniczej, naukowej, bo każdej z nich odrębne  
służy pole, a jeżeli jedna władza w granicę dru-  
giej przechodzi, wdiera się w jej prawa, pow-  
staje zamęt, dysharmonia ze szkodą obywateli.  
Przewidując tę najzłobniejszą w swych następ-  
stwach niekorzyść, prawodawca każdej władzy  
wymierzył szranki, a najwyższa zwierzchność  
czuwa, aby pole działania szczegółowym wła-  
dzom służące było wypełnione. Tu się nastre-  
cza pytanie, azali (jedynie w sprawie odbudo-  
wania miasta kompetentna) władza gminna to jest  
Rada Miejska od pierwszej chwili dopełniła swych  
obowiązków. Wyznajemy pierwsi, chociaż nam  
to wyznaczenie z bólem przychodzi: — Nie. Komisya  
Gubernialna jako reprezentująca najwyższą zwierz-  
chność wzięła inicjatywę, ale interwencya jej  
ograniczyć się była powinna do pobudzenia w ruch  
Rady Miejskiej nigdy zaś posuwać się do peł-  
nienia jej atrybucyi bo jej zadaniem jest czuwać,  
aby wszystkie władze pełniły co do nich należy.  
Komisya Guber. wie, że Rada Miejska odpowie-  
dzialną jest nietylko przed Rządem, ale i przed  
Gminą, przed jej mandantami bo z nich płynie źródło  
jej władzy. Konstytucya wyraźnie powiada: Wol-  
na gmina jest podstawą wolnego państwa; za-

kres naturalny czynności Gminy należy do bez-  
pośredniego jej zarządu, w obec więc tych prze-  
pisów płynących z pojęcia gminy wszelki uszczer-  
bek prawom jej reprezentanta, skoro ich tenże się  
dopomina, niczem usprawiedliwić się nie da.

Powiedzieliśmy po tylekroć, a mówiąc tak zda-  
je nam się, wyraziliśmy opinią prawodawcy, że  
chwila obecna jest organiczną, że zadaniem rzą-  
du jest wydobyć, dopomódz do rozwoju wszyst-  
kim organicznym żywiołom dążącym do zdobycia  
naturalnego ich stanowiska. Nie ciśnienie z  
góry ale harmonia sił przających z dołu tworzy  
porządek; o jej utrzymanie, o zapewnienie każdej  
z tych sił, wolnej sfery działalności, rząd starać  
się powinien. Duch ludzkości nie da się przy-  
brać w strój wykrojony ręką teoretyka, on wła-  
sne sam sobie nadaje kształty, narzucone gnio-  
go i duszą. O cóż więc w chwili obecnej cho-  
dzi? o to, ażeby żywioły organiczne wolny zna-  
leść mogły objaw, aby się nieskrępowane wyro-  
dziły z łona narodu, tak jak później naród sam  
przeradzać poczyna. Wielką jest ta chwila, że  
tak powiemy narodzin organicznych, prawodawca  
bada ją uważnie, słucha, stara się pochwycić każ-  
den puls, zrozumieć kierunek i prężność tej siły  
rodzącej, której tylko pojąć nie może fanatyk da-  
wnych systematów nie przypuszczających dobro-  
wainego porządku.

Działaniem wstecznem wspomnianemu, mu-  
si być (schodząc do praktycznego zastosowania)  
absorbowanie przez rząd atrybucyj gminnych. I  
to właśnie wyjaśni czytelnikowi, dlaczego bieżą-  
cej kwestyi, kto ma wziąć w rękę kierunek od-  
budowania miasta, tak wielką przypisujemy wagę.

W chwilach anormalnych, wymagających spie-  
sznego działania, rząd nie może dość zwracać  
na siebie bacności, aby go własna energia, za-  
pał czynności podlegany chęcią przyniesienia po-  
mocy, nie wywiódł w niewłaściwe mu sfery.  
Mniejsza ztąd płynie zasługa naczelnej władzy,  
choćby wszystkiego sama dokonała, niż gdy-  
by dopilnowała: aby wszystkie niższe władze  
spełniły, co leży w ich zakresie. Dla tego tyl-  
ko gorliwością o dobro miasta, możemy wyłom-  
czyć podane wczoraj rozporządzenia o budo-  
wie miasta bez pośrednictwa Rady miejskiej (jak-  
kolwiek rozporządzenie to zaraz przestrzega, iż  
prośby wszystkie do niej odnoszą się mają), jak  
niemniej ów, w celu utrzymania jednego kierun-  
ku wydany zakaz Radzie miejskiej, czynienia ja-  
kichby rozporządzeń w przedmiocie pogorzeli.  
Zdaje nam się, że skutki tej, z wielu stron powta-  
rzamy, chwalebnej gorliwości, trudnoby nam było  
pogodzić z paragrafem 33m konstytucyi, ogólnie-  
mi rozporządzeniami ustawy gminnej, artykułem  
33m rozporządzenia gubernatora o zaprowadzeniu  
zwierzchności gminnej z dnia 7 września 1848  
i artykułem 11m statutu w dniu 9m lutego 1849  
przez szefa prowincyi potwierdzonego.

Postanowiwszy wypowiedzieć prawdę, wypo-  
wiemy ją do końca. Utworzyła się komisya  
mężów zaufania, chcemy wierzyć z wyboru 150  
poszkodowanych obywateli. Wybór nowej re-  
prezentacji w ciągu istnienia dawniej, jest votum  
nieufności dla tej ostatniej. Obywatele (nie mó-  
wimy o wszystkich, słowa nasze odnosimy do  
owych 150) nieufając Radzie Miejskiej, nieufają  
własnemu dziełu, zaprzeczają sobie samym i  
dla tego to, w ich działaniu konsekwencyi upa-  
trzyć niepodobna. Wolno każdemu z projektem  
występować, ale kto działa w dobrej wierze (o  
takięj zaś ze strony komisji mężów zaufania  
przekonani jesteśmy) jeżeli pomija reprezentacją

obywateli legalną, albo nie sądzi, że jego projekt  
zostanie przyjęty albo też działa na szkodę tej  
ostatniej. Inicytywa praw ogół miasta obcho-  
dzących do ogółu jego reprezentacji moralnie na-  
leży, do niej więc udać się, z nią wspólnie dzia-  
łać wypadało. Projekt bowiem ustawy przecho-  
dniej dla Krakowa nie 150 pogorzałych wła-  
ścicieli, ale 1500 spadłych z hypoteki wierzy-  
cieli, ale całe miasto ruiną jednej części solidar-  
nie związane obchodzi. Niemówimy tu o projekcie  
samym, użalamy się tylko na niewłaściwość u-  
żytej drogi. To zaś cośmy wyżej powiedzieli u-  
famy, przekona każdego kto uszu przeciwnym  
sobie dowodom niezamknął dla czego w tej nie-  
właściwości złęgo tyle widzimy.

Jeszcze słowo do Rady miejskiej. Gdybyśmy  
o jej prawa byli obojętni, gdyby obrażona tre-  
ścią naszych zasad politycznych, będąca idea  
władzy gminnej nie kazała nam mówić, nie wy-  
stawilibyśmy Radzie, jej, że tak powiem, stano-  
wiska po za miastem. Mamy zanadto wysokie  
o charakterze członków pojęcie, abyśmy mogli  
przypuścić, że chcą władzy dla władzy, że im  
o indywidualną godność, nie zaś o instytucyę  
gminną chodzi, że niestara się być sługami ale  
panami miasta. Z powodu opóźnienia jakiego nie-  
które interesa w Radzie doznawały, radziliśmy  
temu kilka miesięcy, aby Rada miejska złała pe-  
wną część swjej władzy na wice-prezesa i rad-  
ców płatnych, aby decyzya tychże w chwilach  
ważnych jako wola całej Rady uważaną była.  
Żałujemy i Rada zapewne żałuje, że na projekt  
ten niezwróciła uwagi. Ale Rada wie, że o tyle  
tylko jest mocną, o ile spoczywa na zaufaniu o-  
bywateli; tego zaufania, Joświadczenie bolesne  
nauczyło, już niema. Trzeba więc Radzie zdo-  
być czynem je napowrót; trzeba siebie samą  
przybraniem członków nowych z miasta odświe-  
żyć. Niedozwalają Radzie statuta nowe sporzą-  
dzić wybory, ale prawo i praktyka pozwala u-  
tworzyć osobne wydziały, do których wolno jej  
obywateli z miasta powołać. Wszak w miesiącu  
grudniu z własnej ręki utworzyła Komitet do wy-  
badania majątku miejskiego przeznaczony, w skład  
którego powołała pięciu obywateli do Rady nie-  
należących. Niesłużysz jej dzisiaj toż samo pra-  
wo w kwestyi daleko ważniejszej, w kwestyi,  
w której o egzystencyę jej samej i miasta całej  
go idzie, niemożesz delegować ludzi z gminy, na  
których w dobrej woli sądzi, iż zaufanie miesz-  
kańców przelało się, do nich dodać kilku zdol-  
niejszych z pośród siebie członków i w ten spo-  
sób utworzyć nie zbyt liczny, ale czynny, ener-  
giczny i znający przedmiot Wydział, któryby nie-  
ustannie pracował i któregoby posiedzenia i pra-  
ce od ochoty radców nie zależały. Powtarza-  
my, trzeba dobrej woli, trzeba energii jeżeli Rada  
miejska władzę gminną i miasto chce zbawić.  
Wspólny mamy cel uratowania miasta, wspólną  
też dłoń z miłości własnej, uprzedzeń i niechęci  
zrobmy ofiarę.

Przegląd Polityczny.

Reichszeitung umieszcza w dzisiejszym numerze arty-  
kuł, w którym przypomniałszy ową niewiarę, z jaką po-  
wszechnie przyjmowano formy konstytucyjne, uważając je  
jako zabawkę do uwiedzenia zagranicy i uspokojenia we-  
wnątrz; powiada dalej, że niewiara ta właśnie powinna  
być dla każdego mieszkańca Austrii wielką pociechą; mó-  
wi następnie; że największą trudnością było przeprowa-  
dzenie uwolnienia pańszczyznianego, i przemiana tego stó-  
sunku patrymonialnego na samorząd gminny. Artykuł roz-  
prawia w tym przedmiocie tak, jak gdyby mniejsze lub  
większe gminy były wszędzie urządzone i jak gdyby o-  
woce tego uwolnienia bez wprowadzonej natychmiast no-





wiersza z większą bronią zaciętością, niżli lwica swoich dzieci. Otóż za te wszystkie obowiązki nudne, nieprzyjemne, płaca jest bardzo mała; w ten sposób minister przy najlepszej chęci, niemoże ich obsadzić ludźmi pi rwszego rzędu. Podało się bardzo wielu z dawniejszych cenzorów za Ludwika Filipa i musiano ich przyjąć. Podobnie się rzecz ma z instrukcjami; też same obowiązywały za dawnego rządu, tylko je utrudniono niektórymi formalnościami biurokratycznymi, które biorą zazwyczaj początek w głośnych podrzędnych urzędników, chcących pokazać przełożonym, że znają się na rzeczy. Instrukcja żąda listy wszystkich dzieł dramatycznych składających repertuar każdego teatru spisany we dwóch egzemplarzach. Repertuar każdego teatru składa się ze wszystkich sztuk, które w nim grano od początku. Potrzeba każdą sztukę przeznaczoną na wystawę przesłać na dwa tygodnie przed reprezentacją do bióra ministeryum; jestto rozporządzenie całkiem nie praktyczne, bo nikomu nie tajno, jak wielkim zmianom ulega kaźden niemal manuskrypt przez ciąg prób. Sztuka więc złożona w biurze ministeryum na dni 15 wprzód, niebędzie w niczem podobna do wystawionej. Tytuł sztuki ma być aprobowany przez ministra, ale i tytuły w ciągu prób się zmieniają i nie jedno dzieło dopiero na kilka dni przed wystawą znalazło swoje nazwisko. Do inspektorów należy nadzór reprezentacji. „Jest rzeczą konieczną, mówi okólnik, aby wystawa sztuk, dekoracji, kostiumów, itd. (sic), ulegała ścisłemu przeglądowi, zaś inspektorowie powinni być obecni na ostatnich próbach, z których przynajmniej jedna powinna być odegrana w kostiumach, z dekoracjami i akcesoryami“. I ten artykuł niemniej jest niepraktyczny, a główną jego przywarą to, że chce przewidzieć wszystko, począwszy od dekoracji aż do akcesoryów etc. o których mówi minister. Bo coż powie biedny inspektor, skoro się dowie, że okład teatru istnieją, kostiumy nowe i dekoracje z warsztatów przynoszą na scenę dopiero wtedy, kiedy publiczność niecierpliwie domaga się rozpoczęcia sztuki. Instrukcyi więc swoich wypełnić niemoże: pocóż je było pisać.

**Paryż 5 sierp.** Zgromadzenie spieszy się z porządkiem dziennym, aby tćm prędzej dojść do błogosławionej chwili odroczenia. Dzisiaj rozbiegano projekt do prawa dotyczący kolei żelaznej z Orleanu do Bordeaux i z Tours do Nantes. Wprawdzie nie zapadła stanowcza uchwała, ale artykuł pierwszy mieszczący w sobie zasadę prawa przyjęty został większością, która niedozwała wątpić o rezultacie ostatecznego głosowania. Rozprawy przerwało nieprzewidziane wystąpienie p. Miot, który po złożeniu projektu przez p. de Flotte, skoro większość nad nim zastanawiać się nie chciała, zawołał: „Więc jesteście płatni przez prywatną kompanią.“ Wezwany do porządku p. Miot, nie stracił właściwej sobie odwagi, a kiedy mu dano do zrozumienia, że objęcie jego jest nieco karczemne, utrzymywał, że tylko reprezentanci większości chodzą do karczemni! Za uchwałą zgromadzenia odjęto mu głos, pozbawiono pół miesięcznej pensyi i wydalono na dni trzy. Zżył się srodze obrażony reprezentant, upominano prezesa, aby go skarcił; pan Dupin odpowiedział: „Nie moja wina, że ten pan niema wychowania; gdybym miał władzę w rękę, wiedziałbym jakich użyć środków.“

Przerwane tym epizodem posiedzenie, ciągnęło się dalej rozbiegając projekt do prawa znoszący przymusowy kurs banku francuskiego. Zgromadzenie miało się rozjechać w przyszły czwartek, ale na wniosek ministra marynarki, postanowiło zająć się poprzednio prawem o druku kolonialnym, co odroczenie wstrzyma na kilka dni.

Prezydent Rzpltej jak donosi *la Patrie* nie pojedzie do Cherbourga, ale w poniedziałek udaje się do Lyonu z ministrem wojny i prac publicznych. Powoli rozjeżdżają się wszystkie znakomitości i p. Thiers od tygodnia bawi już nad Renem, p. Guizot przyjechał do Ems, pan Odilon-Barrot jest w kąpielach w Vichy.

Sprawa intendentów zdrowia w Marsylii wprawdzie nie daje powodu do obawy o jakiś rozruch, ale jako za załatwioną ostatecznie uważaną być nie może. Minister zgadza się na pewne ustąpienia, a rada municypalna dosyć twarde kładzie warunki, przedewszystkim zaś żąda przywrócenia intendencji zdrowia.

W dzisiejszym numerze *Debaty* ogłaszają wyciąg z odezwy komitetu pogorzeli miasta Krakowa. *L'Univers* kładzie list jednej Polki pięknie napisany i otwiera składkę na korzyść pogorzalców.

Przedwczoraj jakiś wyrobnik z kilofem w rękę stanął przed kościołem w Pantin i począł najspokojniej wyłomywać dziurę w murze. Udało mu się już wykopać otwór dość głęboki, kiedy uwiadomiony o tćm mer gminy, przyszedłszy na miejsce, zapytał co robi — nieprzerywając sobie roboty odpowiedział: „Oddał się, jestem posłańcem bożym, mam misya zaszczerpienia drzewa wolności powszechniej.“ Chciał

go przekonać mer, ale słowa jego na mało się przydały. — Aż niecierpliwiony wyrobnik, wykrzyknął: „Ludzie do mnie na pomoc,“ przyprowadzono żandarmów i zawieziono go do Paryża, dotychczas nie chciał powiedzieć swego nazwiska.

Renty 3% 58-55 pod. 25 cent. Renty 5% 97-55. podw. 45 c.

#### ANGLIA

**Londyn.** Powiedzieliśmy poprzednio, że w kwestyi przypuszczenia żydów do parlamentu, dwa są stanowiska tj. równości religijnej i cywilnej i stanowisko prawa publicznego angielskiego.

Z tego ostatniego wychodził lord John Russel, z tego ostatniego i my poczęści wychodzić musimy, chociaż mało który dziennik z innej na tę kwestyę zapatruje się strony, jak tylko z równości wyznań. Na dowód kładziemy tu artykuł *Debatów*, w którym opowiada ostatnie posiedzenie Izby niższej.

„W Izbie niższej przed wczoraj złożył w imieniu rządu adwokat jeneralny, zapowiedzianą przez lorda Johna Russel mocya w kwestyi przysięgi. Według prawa i według stanowiska Izby i rządu, byliśmy przekonani, że kwestya może tylko być rozstrzygnięta wspólnym wszystkich trzech władz udziałem. Jeżeli lord John Russel był tego samego mniemania, nie warto było z taką uroczystością żądać kilku dni namysłu, aby potem wystąpić z komedią. Czytelnik przypomni sobie, że kiedy Izba dyskutowała rotę przysięgi lord John Russel zażądał odroczenia rozpraw do czwartku obiecując, że w tym dniu rząd poda wniosek, który będzie mógł rozstrzygnąć lub wyświecić kwestyę. Nadszedł dzień czwartkowy, a gdy po upływie kilku godzin nie słyszano o żadnej komunikacyi kilku reprezentantów interpelowało ministra przypominając mu obietnicę. Przyszedł mu w pomoc prezes Izby mówiąc: że żadna mocya przed wyczerpaniem porządku dziennego wyczerpaną być nie może. Z porządku dziennego następowało prawo o subsydyach, a mianowicie o pensyi księcia Cambridge. Po załatwieniu tej kwestyi lord John Russel złożył dwa wnioski a raczej adwokat jeneralny w jego imieniu.

1) „Baron Lyonel Natan de Rotschild niema prawa wotowania lub zasiadania w Izbie przez ciąg dyskusyi dopóki nie złoży przysięgi przepisanej prawem.

2) „Izba w przyszłym okresie posiedzeń weźmie pod gruntowną rozważa rotę przysięgi w celu izby usunąć jej nieprzystępność dla poddanych Jej K. Mości wyznających religiję żydowską.“

Po odczytaniu tego wniosku w Izbie dał się słyszeć śmiech ogólny, a wesołość ta nie była nie stosowną, bo mocya ministeryalna stała się nowym porodem góry. Należało do gabinetu poddać kwestyę pod rozbiór, choćby jeszcze raz Izba lordów miała ją odrzucić, ale umyślnie dotąd czekano tylko dlatego, aby powiedzieć, że już jest za późno.

Elektorowie Londynu, czekają od lat trzech a widząc, że rząd o nich zapomniął, zagnęli Rotschilda do wystąpienia.

„Powiedzieliśmy, że Izba niższa nie zechce wsczytać sporu z Izba lordów i trybunałami, zmieniając własną swą mocya prawo stanowione zazwyczaj przez wszystkie trzy władze. Trzeba było podać przed sąd Izby zasadę a nie zastosowanie jej; jeżeli lord John Russel był przekonany, że sprawa ta tylko przez trzy władze może być rozstrzygnięta, dla czego nie zażądał od Izby niższej, aby objawiła swą opinią i raz jeszcze przestrzegła Izbę lordów. Czego dzisiaj nie zrobił, nie potrafi zdziałać w roku przyszłym, a ponieważ sam jest reprezentantem Londynu naraża się na zarzut, iż o wyborców swoich jest niedbałym.“

#### Kronika miejscowa

**Kraków 9 sierpnia.** Targu na Baranie prawie wcale nie było; znajdowało się około 20 korcy nowego żyta po 15 1/2, pszenicy nowej (80) po 21 i po takiejże cenie zesztoroczne.

— Wczoraj nad wieczorem przechodząc się po plantacyach pan Maszewski urzędnik sądowy tknięty został apopleksyą. Pomoc przyniesiona przez chirurga okazała się późną.

— Stan Wisły 3/4 st.

#### Urzędowe.

#### OBWIESZCZENIE.

Dnia 13 sierpnia r. b. o godzinie 11 ranniej w gmachu Sukiennicach w drodze sądowej sprzedano zostana przez publiczną licytacją, kanapy, krzesła, karła, szraybtysz orzechowego drzewa, sto-

liki, komody, sztuczka porcelanowa, zegar, różka i inne za gotową zaraz zapłatę. Kraków dnia 5 sierpnia 1850. (103) Skorczyński c. k. K. S.

#### Inseraty.

#### Zawiadomienie.

(113)

Paszporta z dnia 5 i 6 b. m. można już odebrać wizowane. Tassarczyk.

## JAN NEP. HANICKI

pod znakiem Goral

uwidamia Szanowne Damy iż nateraz przeniósł swój

## SKŁAD OBÓWIA DAMSKIEGO

do domu ob. Sosnowskiego przy ulicy Floryańskiej pod L. 500; połączone wraz ze sklepem obuwiarskiego znanym pod znakiem Krakowiaka. Dotknięty kłeską jaka nawiedziła nieszczęśliwy Gród nasz poleca się uprzejmie względem zaenych Dam. (47-3)

Zgubiony został PUGILARES idąc z ulicy Mikołajskiej do gmachu Teatralnego, w nim paszport p. Dumaire, 24 złote banknotami i list ze Strasburga. Poczciwy znalazca zatrzyma pieniądze, a pugilares w biurze Ekspedycyi „Czasu“ oddać zechce. (111)

KAMIENICA przy ulicy Poselskiej Nr. 195, wraz z przyległą Oficyną, jest z wolnej ręki do sprzedania. Razem z tą posesyą lub osobno są do sprzedania place i mury z byłego pałacu Wielopolskich pozostałe. Warunki są do przejrzenia u radcy domu w oficyne. (112-1-3)

## MAJSTER CIESIELSKI

Jan Roth z Koszyc poleca się obywatelom tutejszym i podejmuje się wszystkich ciesielskich robót. Mieszka w oberży pod Czarnym Orłem przy ulicy Floryańskiej. Bawi czas krótki. (109-1-3)

(40) UWIADOMIENIE. [7]

Ułatwiając wyjeżdżającym w Królestwo-Polskie wyrobienie wisy passportu u C.-Rossyjskiej-Ambassady w Wiedniu, mam zaszczyt donieść interesownym osobom, iż passporta przez mnie posyłane odbieram z wisa najdalej 6go dnia tj.: zwrótka pocztą.

A. Tassarczyk

przy ulicy Floryańskiej pod L. 533 (w 5tym domu od Bramy).

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 10 sierp.** Banknoty 92 1/2. — Pruski kurant 104 1/2. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 101 1/2. — Dukaty złp. 19. 27. — Listy zastawne Król. Pols. bez kuponów 101 1/2. — Listy zastawne Galicyjskie żądają 99 1/2 dają — Owancygiery stare 105 1/2 nowe 106.

**Kurs lwowski z dnia 7 Sierp.** Dukat holenderski Złr. 5 25. — Dukat austriacki 5 kr. 27. — Połimperały ros. 9 26 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 98. 22.

**Kurs wiedeński z dnia 8 sierpnia.** — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 84 1/2. — Akcy Banku wiedeń. 1175. — Akcy Kolei żel. 112. Agio od złota. 21. Agio od srebra 15.

**Kurs wrocławski z d. 8 sierp.** Banknot. austriac. 88 1/2. — Polskie papiery 95 1/2. — Listy zastawne Królest. Polsk. 36. — Akcy kolei żel. Krakow.-górn.-szlas. 69 1/2.

#### CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kieparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 5 i 6 sierpnia 1850 roku.	I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatunek.	
	od	do	od	do	od	do
	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy . . . . .	6	55	6	7 1/2	5	15
„ żyta . . . . .	5	—	4	30	—	—
„ jęczmienia . . . . .	4	7 1/2	3	37 1/2	3	—
„ owsa . . . . .	3	—	2	45	—	—
„ rzepaku . . . . .	—	—	—	—	—	—
„ grochu . . . . .	6	30	—	—	—	—
„ tataraki . . . . .	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia dosiewu . . . . .	—	—	—	—	—	—
„ jagiel . . . . .	8	30	8	—	7	—
„ ziemniaków nowych . . . . .	1	30	—	—	—	—
„ rzepaku letn. . . . .	8	30	6	45	—	—
Cetnar siana . . . . .	45	—	30	—	27	—
„ słomy . . . . .	45	—	36	—	24	—
Garniec spirytusu z opłatą rząd. . . . .	2	7 1/2	—	—	—	—
„ okowity „ „ . . . . .	1	37 1/2	—	—	—	—
„ masła czystego . . . . .	2	7 1/2	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych . . . . .	—	36	—	—	—	—
Drożdzy wianienka z piwa marc. . . . .	1	27	1	30	—	—
„ „ z piwa dubelt. . . . .	45	1	—	—	—	—
Kopa kapusty . . . . .	—	—	—	—	—	—
„ karpiele . . . . .	—	—	—	—	—	—
Korzec soczowicy . . . . .	—	—	—	—	—	—
„ Inicy . . . . .	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biurze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:

Stanisław Zamajski.  
Ferdynand Baumgarten.

Kommissarz Targowy

W. Dobrzański.  
Pssorn Adjunkt.

#### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze pa- ryzkiej spro- wadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w	
								ciągu od	dnia do
9	2	27° 5". 60.	+ 19.° 3.	4". 66.	pł. za. słaby zachodni	pochmurno			
"	10	" 5. 48.	+ 14. 1.	4. 66.	" "	"		+ 22.° 9.	+ 12.° 6.
10	6	" 5. 14.	+ 11. 8.	4. 37.	" "	"			